Nr 258. Kraków, Wtorek 8 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach . .	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Solidarność Koła polskiego.

Nasz korespondent pisze nam z Wiednia pod datą 8 czerwca:

Naprężenie w Kole polskiem doszło już do punktu kulminacyjnego i doprowadziło do objawów ubolewania godnych. Wszyscy, którym na utrzymaniu solidarnego Koła polskiego w Wiedniu zależy, powinni dołożyć wszelkich starań, aby wyrównać różnice i usunąć antagonizmy, osłabiające siłę Koła na wewnątrz i jego powagę na zewnątrz.

Za najniefortunniejszy środek uzdrowienia obecnych stosunków w Kole polskiem uważać jednak należy pomysł zmiany statutów w kierunku większego ograniczenia swobody głosowania. Należało to do największych zdobyczy nieznacznej wówczas frakcyi demokratycznej w Kole, że dzięki usiłowaniom ś. p. Romanowicza i Rottera, udało się uchronić mniejszość od bezwzględnego majoryzowania jej przez przyjęcie § 12. statutów, treści następującej:

„Nie wolno członkom Koła głosować inaczej w Radzie państwa, niż uchwaliło Koło lub, w braku postanowienia Koła, komisya parlamentarna.

„Wolno atoli każdemu członkowi Koła uchylić się od głosowania przez nieobecność“.

Z tego postanowienia, jak wiadomo, ludowcy w ostatnich czasach zrobili kilkakrotnie użytek i wywołali przez to znane komplikacye polityczne. Można więc co do taktyki ludowców różnego być zdania, ale nie należy dążyć do reakcyjnej zmiany statutów i zacieśnienia swobody politycznej posłów, której rozszerzenie było w swoim czasie warunkiem wstąpienia partyi ludowców do Koła. Taka zmiana statutów „in peius“ nie złagodziłaby istniejących antagonizmów, lecz wytworzyłaby nowe, i spotęgowałaby rozgoryczenie mniejszości przeciw większości, grożąc rozbiciem Koła.

Wprawdzie spotykamy się ze zdaniem: lepiej mieć Koło, liczące tylko 50 członków, a solidarne, aniżeli Koło z 70 członkami, na których nie zawsze liczyć można. Jest to zapatrywanie mylne. Biorąc nawet za punkt wyjścia dzisiejsze bardzo poważne różnice polityczne w Kole, nie ulega przecież wątpliwości, że mają one tylko charakter przemijający i że prędzej czy później muszą być usunięte.

Dzisiejszy stan w Kole polskiem jest niemożliwy i już dlatego dłużej trwać nie może i nie powinien. Ale jedyną podstawą wszelkich usiłowań, dążących do uzdrowienia stosunków w Kole musi być: utrzymanie jednolitego i solidarnego Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim. Powrót do dawnego rozbicia reprezentacyi polskiej, ponowne powstanie dwóch zwalczających się wzajemnie klubów polskich w Wiedniu, byłoby klęską dla kraju i o tem pamiętać powinni jedni i drudzy.

Nie wchodząc więc tutaj w merytoryczny spór polityczny, toczący się obecnie w łonie Koła polskiego, chcemy jedynie przestrzedz przed niebezpiecznemi eksperymentami ze zmianą statutów, która nawet do celu prowadzić nie może. Zmusić do głosowania każdego z posłów żaden statut nie jest w stanie. Nigdzie tak, jak w polityce, nie należy zapominać o przysłowiu: „hodie mihi, cras tibi“.

Postanowienia statutu mogą się jutro skierować przeciw tym samym, którzy je dziś zmieniają. Zmianą statutu nikogo zresztą się nie przekonywa i nie wywołuje się zmiany nastroju.

Niema więc innej drogi, jak porozumienie i łagodzenie wzburzonych umysłów przez wzajemne ustępstwa, ale ponad wszystkiem stoi zasada utrzymania jedności Koła polskiego.

Sz.

Godząc się na zasadnicze postawienie kwestyi przez naszego korespondenta, uczynić musimy uwagę, że partya polityczna, należąca do Koła polskiego, nie powinna także nadużywać przysługującego jej prawa co do uchylania się od głosowania. Solidarność klubowa nie jest celem stronnictw, w jego skład wchodzących, ale jest bardzo ważnym środkiem do wytworzenia wartości politycznej klubu, jako taktycznej jednostki parlamentarnej. Swoboda stronnictw, zawiązujących klub, powinna więc znaleść swój kres tam, gdzie wartość polityczna klubu na szwank narażoną zostaje. — W przeciwnym razie cała solidarność klubu staje się pustem hasłem i nie osiąga celu.

O tem pamiętać powinien także poseł Stapiński, zwłaszcza, gdy przyjął dostojną godność wiceprezesa Koła polskiego i za kierunek jego polityki wobec kraju jest odpowiedzialnym.

Obie strony, zarówno większość Koła, jak klub ludowców, w utrzymaniu solidarności Koła upatrywać muszą także zaspokojenie, w pewnej oczywiście mierze, swoich partyjnych dążności i, o ile decydujący w tej kwestyi interes kraju na to pozwala.

Prawdą jest bowiem, że akces posła Stapińskiego wzmocnił siłę Koła polskiego, ale i to także jest prawdą, że zwiększył on siłę i znaczenie stronnictwa ludowego, a zwłaszcza jego prezesa, zarówno w kraju, jak w parlamencie. O tem wiceprezes Stapiński wie najlepiej i dlatego wierzymy w szczerość jego zapewnień, że z Koła polskiego nie wystąpi. Byłby to błąd zbyt wielki, aby go popełnił polityk tak praktyczny, jak pos. Stapiński. Nietylko więc pos. Stapińskiemu powinno być dobrze w Kole polskiem, ale i Koło polskie tosamo zadowolenie z jego towarzystwa odczuwać powinno. Jeżeli już o interes partyjny idzie, to musi on obopólne znaleść zaspokojenie.

Skoordynowanie interesów partyj, należących do Koła polskiego, polegać może jedynie na tem, aby żadne z nich w ognisku solidarności Koła własnych kasztanów nie piekło; te kasztany powinny być wspólną ich własnością przez to, że są własnością kraju.

To jedyne rozstrzygnięcie kwestyi i o tem pamiętać powinna w niemniejszej mierze większość Koła, jak i stronnictwo ludowe z posłem Stapińskim na czele.

W obecnej kontrowersyi, jaka z powodu taktyki pos. Stapińskiego w Kole się wytworzyła, przyznać trzeba, że słuszność poglądów była w znacznej części po stronie przywódcy stronnictwa ludowego. Z tem większość Koła za mało się liczyła, przekładając względy taktyki własnej, nad istotę rzeczy. W takich razach jest się zawsze narażonym na porażkę. Wyrozumiałość i koordynacya poglądów jest tutaj koniecznością, — obowiązującą obie strony sporne. Są kwestye, których większością głosów w klubie rozwiązywać nie można; zgoda musi zapaść jednogłośnie.

Zwrot w sytuacyi.

Do godziny 2 w nocy trwały wczoraj konferencye i pakta klubowe. Przechylenie się Koła polskiego na stronę Unii słowiańskiej nadało ostatecznie nowy zwrot całej sytuacyi parlamentarnej. Wytwarza się przez to nowe ugrupowanie stronnictw, które dotąd było wogóle bardzo chwiejne i właściwie nie zapewniało większości, na którą w krytycznych momentach możnaby liczyć.

Większość tę obliczano, do ostatniego posiedzenia Izby poselskiej, na 267 głosów (Koło polskie 69, antisemici 96, wolnom. Niemcy 77, Rumuni i Włosi 19, Rusini bukowińscy i dzicy 6), podczas gdy opozycya liczyła głosów 242 (Unia słowiańska 124, socyaliści 89, Rusini 20, dzicy 5, syoniści 4).

Większość teoretyczna wynosiła 25 głosów. Biorąc w rachubę rozmyślne lub przypadkowe absencye, wyniku głosowania nigdy nie można było przewidzieć, co rząd w ustawicznem utrzymywało napięciu.

Dzisiejsze posiedzenie Izby przyniesie może pewne wskazówki, jak ukształtują się w niej stosunki stronnictw.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów nie rozpocznie się zapewne, jak zapowiedziano o godz. 11-ej, lecz o wiele później, a to ze względu na liczne narady partyjne, jakie się odbędą w ciągu dzisiejszego przedpołudnia.

Narady klubów rozpoczęły się już o godz. 9 rano. Stronnictwa niemieckie zaskoczone są przewrotem, jaki nastąpił w sytuacyi politycznej w ciągu wczorajszego wieczora, przez zbliżenie się Koła polskiego do Unii słowiańskiej. (Zobacz numer poranny. Przyp. red.) Z tego powodu zwołany został komitet wykonawczy stronnictw niemieckich na naradę dziś o godz. 9 rano. Na posiedzeniu tem toczyć się będą obrady nad zmienioną sytuacyą i formułą kompromisową, która stronnictwom będzie przedłożona.

Spodziewają się, że, ułożona wczoraj między stronnictwami słowiańskiemi a Kołem polskiem rezolucya, zostanie dziś w Izbie jednogłośnie przyjętą.

Z powodu uchwały, powziętej wczoraj późnym wieczorem na konferencyi prezydyum Koła polskiego z prezydyum Unii słowiańskiej, zamierzone pierwotnie wniesienie dodatkowej rezolucyi Głąbińskiego, stało się bezprzedmiotowem.

Nowa rezolucya kompromisowa opiera się głównie na wniosku Sustersicza, z którego pewne ustępy zostały opuszczone lub złagodzone. Obrady zastępców Koła polskiego i innych stronnictw słowiańskich nad stylizacyą tej nowej rezolucyi trwały do godziny drugiej w nocy.

„N. Fr. Presse“ omawiając ten zwrot w sytuacyi twierdzi, że Koło polskie opuściło Bilińskiego i poddało się wpływowi mniejszości we własnym klubie. Trudne stanowisko ministra skarbu, stało się wskutek tego jeszcze trudniejszem. Koło polskie poszło śladami Stapińskiego. Jedyna ochrona ministra skarbu polega na tem, że rząd oświadczył, iż z dzisiejszego głosowania nie wyciągnie konsekwencyi.

Niebezpieczeństwo kreteńskie.

Po szeregu spraw tak trudnych, jak niepodległość Bułgaryi i aneksya Bośni, które pod pewnemi względami uważać należy za bezpośrednie następstwa przewrotu tureckiego, weszła teraz na porządek dzienny polityki międzynarodowej sprawa kreteńska, której zaostrzenie obecne uważać należy także za jeden ze skutków owego wielkiego przewrotu. Sprawa kreteńska jest jedną z najstarszych, które słabnące i rozpadające się państwo ottomańskie pozostawiło do rozstrzygnięcia mocarstwom europejskim. Kretą też zajmuje się polityka europejska już blisko całe stulecie, nie mogąc osiągnąć żadnego poważnego rezultatu.

W roku 1826, na drugim zjednoczonym kongresie greckich patryotów w Epidauris, postanowiono włączyć Kretę do tego obszaru ziemi, dla którego patryoci ci domagali się wolności i jednolitego ustawodawstwa. W cztery lata później na konferencyi londyńskiej zapomniano włączyć Kretę do nowej niezawisłej Grecyi. Jedyną przyczyną tego „zapomnienia“ był wówczas wpływ angielski. Pierwszy kandydat na królewski tron grecki, Leopold, książę sasko-koburski, późniejszy król belgijski, odmówił przyjęcia korony greckiej, ponieważ Kreta zamiast być wcielona do niezawisłej Grecyi, została uznana za ósmy wilajet europejskiej Turcyi. Od tego czasu niepokoje i powstania na tej pięknej wyspie nigdy nie ustawały.

Kiedy w roku 1831 Porta odstąpiła Kretę Egiptowi, kiedy w roku 1833 koronował się król Otto, kiedy w r. 1840 wyspa od Egiptu znowu powróciła do Turcyi, za każdym razem nieszczęsna wyspa stawała w płomieniach walki. Wielkie i długotrwałe powstanie w roku 1866 zalało krwią całą Kretę. Mimo to i wówczas także jedna Anglia oparła się zgodnej woli całej Europy, która chciała przyłączyć Kretę do Grecyi. W roku 1868 nadała Porta Kreteńczykom pewnego rodzaju konstytucyę, spodziewając się, że w ten sposób osłabi ich aspiracye heleńskie. Sztuka ta jednak nie udała się. Po klęskach tureckich pod Plewną i na kongresie berlińskim, musiał sułtan zgodzić się na nowe bardzo nawet liberalne koncesye dla niespokojnej wyspy. Znane są one w historyi pod nazwą „pokoju w Aleppo“.

Ale i te koncesye nie ustaliły losu wyspy. Na wiadomość o rzeziach Ormian w Turcyi azyatyckiej i europejskiej, powstali chrześcijańscy Kreteńczycy z bronią w ręku, żądając wcielenia ich do Grecyi. Czytelnicy przypominają sobie zapewne najjaskrawsze epizody z awanturniczej polityki ówczesnej rządu ateńskiego, który kilka regularnych batalionów pod dowództwem pułkownika Wassosa na Kretę wysadził, dając tem powód do wojny tesalskiej w r. 1897.

Po szpetnem rozgromieniu blagierów i krzykaczy greckich, otrzymała Kreta międzynarodową załogę i „autonomię“, na której proklamowanie pozwoliły Kreteńczykom cztery opiekuńcze mocarstwa. Przez krótki czas widziano sześć flag sześciu mocarstw europejskich (Anglii, Rosyi, Niemiec, Austryi, Francyi i Włoch), jak powiewały spokojnie, zatknięte jedna koło drugiej na murach cytadeli w Kanei. Niemcy od początku zachowywały w tej sprawie rezerwę, kokietując z właściwą sobie natarczywością Abdul Hamida. Na Kretę wysadziły one tylko kilkunastu żołnierzy marynarki, wzbraniając się wysyłać tam oddziały piechoty, jak to inne państwa uczyniły. Austro-Węgry poszły wkrótce za przykładem Niemiec. Na Krecie pozostały tylko cztery mocarstwa opiekuńcze, którym Abdul Hamid zgotował niebawem bardzo przykrą niespodziankę. Oto z właściwą sobie bezwzględnością, chytrością i okrucieństwem, zorganizował on za pośrednictwem swoich agentów wielką rzeź chrześcijan w Kandyi w r. 1898, w której kilkuset ludzi padło trupem, między nimi zaś pewien oficer angielski i wielu szeregowców z załóg okrętów wojennych angielskich. Cztery państwa opiekuńcze postanowiły wobec tego oczyścić wyspę z załóg tureckich. Wkrótce nie było na Krecie ani jednego żołnierza sułtańskiego; na miejscu półksiężyców tureckich pojawił się herb Krety i jej flaga autonomiczna. Władza, podzielona między parlament i nowo mianowanego najwyższego komisarza, którym został grecki następca tronu, okazała się dość silną do przywrócenia ładu i spokoju na nieszczęsnej wyspie.

Turcya pozostała już tylko wyłącznie nominalną właścicielką Krety, z której ani jeden piastr nie powędrował już odtąd do wiecznie pustych kas konstantynopolitańskich. Aneksya Krety przygotowywała się teraz za wolą czterech mocarstw opiekuńczych stopniowo, ale konsekwentnie.

Po wybuchu rewolucyi tureckiej sprawa kreteńska zaostrzyła się na nowo. Kreteńczycy zapragnęli jak najprędzej i jak najwięcej wyciągnąć dla siebie korzyści z wypadków, rozgrywających się w stolicy tureckiej. Turcy jednak ze swej strony zaczęli okazywać duży zapał i energię w celu odzyskania utraconej już na poły wyspy. Rząd turecki oświadczył kategorycznie, że praw swoich do Krety będzie bronił aż do ostatnich konsekwencyj.

A tymczasem zbliża się termin 1 lipca 1909 roku, w którym cztery mocarstwa opiekuńcze przyrzekły wycofać swoje załogi. Jednocześnie ruch heleński na Krecie wzmaga się tam z każdym dniem. Na wielkiem zgromadzeniu publicznem w Kanei proklamowano jednogłośnie przyłączenie Krety do Grecyi. Zgromadzeni wysłali do pałacu komisarza delegatów, którzy nie zastawszy go w domu, kazali na miejscu kreteńskiej, wywiesić flagę grecką. Dowódcy załóg europejskich przypatrywali się temu widowisku z początku spokojnie, nie wiedząc, co mają czynić. Dopiero później kazali oni flagę grecką zdjąć, jako przedwcześnie wywieszoną.

W Konstantynopolu wypadek ten wywołał głębokie oburzenie. Dla Młodoturków, przyzwyczajonych już do sympatyj, jakie okazywali im Grecy, był on bardzo niemiłą niespodzianką. Mimo to okazali oni imponujący spokój i rozwagę. Wkrótce potem poseł grecki w Konstantynopolu p. Gripparis zakomunikował Porcie zapomocą zwykłej noty, że Grecya chce anektować Kretę. Na to odpowiedział mu minister spraw zagranicznych Riffat pasza, że Turcya może w tej sprawie pertraktować tylko z czterema mocarstwami opiekuńczemi. Mocarstwa te wdały się w sprawę rzeczywiście i osiągnęły to, że zarówno ze strony Kreteńczyków jak Greków otrzymały zapewnienia, że zachowają spokój. Sprawa kreteńska ucichła znowu na czas jakiś.

Lecz oto teraz zbliża się termin wycofania załóg europejskich z Krety. Grecy znowu występują ze swemi pretensyami. W Konstantynopolu zaś, gdzie teraz tylko o Krecie mówią, odpowiadają szczękiem szabel. Porta żąda, aby mocarstwa zagwarantowały jej prawa zwierzchnicze do Krety, grożąc, że w przeciwnym razie sama sobie takie gwarancye z bronią w ręku zdobędzie.

Groźba ta nie jest czczą. Mniemanie, jakoby po obecnych przewrotach Turcya do akcyi militarnej nie była zdolną, jest z gruntu fałszywe. Przeciwnie Młodoturcy pragną tej wojny, ponieważ wynik jej dla nich pomyślny jest stosunkowo najpewniejszy, a sama wojna byłaby bardzo popularną i lepiej niż wszystko inne przyczyniłaby się do konsolidacyi wewnętrznej państwa.

Nie należy zapominać, że zwycięstwo, odniesione w r. 1897 w wojnie o Kretę, na całych dziesięć lat wzmocniło autorytet Abdul Hamida. Dlaczegoby Młodoturcy nie mieli skorzystać ze sposobności użycia tego samego już wypróbowanego sposobu? Mukhtar pasza, który bił Greków przed 12 laty, a teraz tak gładko zdobył Konstantynopol i Ildiz, jest gotów w każdej chwili do marszu na Tessalię.

Sprawa kreteńska jest tedy nowem poważnem niebezpieczeństwem dla pokoju, które przedewszystkiem zagraża Grecyi, która nie chce wyrzec się swej polityki awantur i chciwości.

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

17

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XXII.

Wieczór zapadł; Kański wrócił dopiero z rotą do obozu; zmęczony był dniem upalnym, kurzem, znudzony jednostajną robotą sypania szańców.

Przed namiotem dymił samowar, krzątał się ordynans, a na zydelku siedział Miernicki, bez kitla, ze szklanką herbaty w ręku; paczka gazet, przejrzanych świeżo, leżała przy nim na ziemi.

— A, jesteś nareszcie — rzekł leniwie — puściłeś trochę soku, szkoda, że niema wyżymaczki, prędzejbyś wysechł.

— Widzę, że całodzienne spanie zaostrzyło znakomicie twój dowcip.

— Cenię twe uznanie, zgodzisz się chyba, że w danych warunkach najmilszem zajęciem dla nas jest spanie. Robię zatem wszystko co odemnie zależy, by zabezpieczyć sobie największą porcyę tego drogocennego przedsmaku nirwany.

— Przyznaję nawet, że ci się to znakomicie udaje.

— I tobie by się udawało, gdybyś ciągle głowy nie nosił w obłokach. Chciej zrozumieć, że życie wśród ludzi oparte jest na ciągłych drobnych kompromisach; gdybym z moim rotnym czerwonoskórym Mojsiejem Iwanowiczem nie utrzymywał dobrych stosunków, musiałbym smażyć się we własnym sosie, jak ty.

— Mało w tem twej zasługi, gdy pryncypał twój dobroduszne homo.

— To wszystko jedno, z każdym się pogodzę, o ile naturalnie niema wzajemnej antypatyi.

— Do tego trzeba dużo oportunizmu.

— Ee, więcej chyba sceptycyzmu; życie jest farsą, pamiętasz francuską śpiewkę:

„On sort, on crie
Et c'est la vie,
On crie, on sort
Et c'est la mort“.

grajmy ją zatem wesoło, a głównie omijajmy zawsze tę straszną panią — prawdę. Niech żyje przyjemne kłamstwo.

— Piękne zasady przywiozłeś z Odessy.

— Zasady?! — zawołał Miernicki drwiąco — ja nie mam zasad, a i wy je macie od parady, na pokaz, jak ubranie świąteczne. W chwili, gdy je trzeba okupić ceną poważnej ofiary, chowacie je do kieszeni; Katonów niezłomnych więcej niema, pomarli w swoim czasie z głodu, a osły oddawna pozjadały oset, co z nich wyrósł.

— A na czem oprzesz życie?

— Na czem ci się podoba; rozbij je na drobne cząstki wrażeń powszednich i konsumuj codziennie porcyę; może się na nią złożyć trochę zmysłowości, szczypta estetyki, kieliszek dobrego wina; a gdy ci wypadnie pójść na książą grudę, nie będziesz potrzebował się irytować, że cię życie zawiodło; „co smaczne, to i zacne“, mówił wielki epikurejczyk, Kalchas z „Pięknej Heleny“.

— Wiesz Bronku, że wobec twych teoryj, dziwi mnie twa przyjaźń ze mną.

— Nie licz bardzo na nią; wolę ciebie, niż innych, bo mi przypominasz lepsze dawne czasy, ale to tylko teraz, bo mnie opadł sentymentalizm; gdy minie, będzie mi miło pożegnać ciebie.

Gwar głosów podniesionych przerwał im rozmowę.

— Co to? — spytał Kazimierz.

— Kłócą się, jak zwykle, przy maczku; grają już drugą dobę, przenosząc się z namiotu do namiotu, by ujść oka pułkownika; najgorzej żal mi tego szczeniaka, Konara. Jest za gorący, a trochę cięty; trzymają go mocno i ostrzygą artystycznie do cna.

— To go odciągnij... Znasz go lepiej.

— Ani myślę; nie będę kładł palca między drzwi. Taki gołowąs, to gratka dla graczy nielada, póki ma monetę. Czy nie zauważyłeś, jakie wrażenie wywarła przy stole nasza rozmowa po polsku prowadzona.

— Przypuszczam, że żadne... Po polsku mówiliśmy tylko pomiędzy sobą.

— O sancta simplicitas!... Efekt był niepospolity... W pułkach syberyjskich nie zwróconoby na to najmniejszej uwagi; w naszym zaś, importowanym z zachodniej granicy, polska mowa w klubie uważana jest za manifestacyę antirządową. Obserwowałem z pod oka otoczenie. Pułkownik udał, że nie zwraca uwagi, naturalnie tylko dlatego, że narzeczem „przywiślańskiem“ mówiło dwóch przygodnych praporszczyków; inni za jego przykładem również spokojnie przyjęli ten objaw, wstrząsający podwaliny państwa, ale za to grupa hakatystów miała miny! Szczególniej podpułkownik Jerszow był zdumiony naszem zuchwalstwem, parę razy spoglądał na pułkownika, czekając na ostre skarcenie śmiałków, to znowu groźnie obserwował nas, robiąc półgłosem jakieś nader dla nas niepochlebne uwagi naszemu sąsiadowi.

— Chyba ci się przywidziało. Przecież oprócz nas jest w pułku jeszcze trzech Polaków, dlaczegóż nie oburzają się na nich, gdy ci rozmawiają po polsku.

— Jesteś zawsze paradny; nie oburzają się dlatego, że żaden z nich nie śmie pisnąć po polsku. Zakneblowano im dokumentnie buzie; zresztą wszystko to są głupstwa, w zasadzie wszystko jedno, w jakim się języku ludzie okłamują. Niewolniku, daj mi herbaty.

— Po co wołasz żołnierza, samowar masz pod nosem.

— Właśnie dlatego. Mam o jedno wrażenie niezwyczajne więcej. Nie dużo znajdziesz osób, w dwudziestym wieku, któreby posiadały niewolnika, mogły bezkarnie wyzyskiwać jego pracę, nie dawać mu chwili spokojnej przez całą dobę, krócej mówiąc, tyranizować go. Teraz dopiero rozumiem, jakiej rozkoszy doznają kobiety, dręcząc na zimno mężczyzn — w nich zakochanych.

ROZDZIAŁ XXIII.

Mżył drobny, gęsty deszczyk. Ciężkie chmury, nasiąknięte, jak gąbka, wilgocią, przewalały się nizko, nad ziemią rozmokłą.

Boczną drogą, zalaną szklistą powłoką błota, wlokła się piesza kolumna pochodowa. Długi, ciemny wąż, najeżony bagnetami, pełzł przez wzgórza, zapadał się w dolinach ruchem ciężkim, ospałym.

Ludzie byli głodni i znużeni. Szli od świtu bez popasu, a tu dzień kończył się i nic nie zwiastowało, że się chwila odpoczynku zbliża. Ciężkie, przemokłe szynele ciążyły ołowiem na plecach, ramiona cierpły od ciężaru karabinu i torby podróżnej, obficie naładowanej, nogi zapadały w gęste, lepkie błoto; więzły w niem, odmawiały posłuszeństwa.

Na czele człapało kilku konnych. Był to pułkownik ze sztabem; tu również wysunęli się po trochu oficerowie, którzy mieli własne konie.

Pułkownik jechał markotny, milczący. Od czasu do czasu wstrzymał konia, sprawdzał na mapie drogę, patrzył na zegarek. Szmer kroków z tyłu ustał; odwrócił się, kolumna stanęła, z tyłu dochodziły jakieś głosy.

— Kto kazał stanąć — spytał ostro, patrząc na oficerów.

— Nie wiemy, od tyłu wołają stać, musiało się coś tam zdarzyć.

Pułkownik uniósł się na strzemionach.

— Majstrują coś przy armatach; poruczniku — zwrócił się do adjutanta — jedź pan i sprawdź, co się tam zdarzyło.

Oficer niechętnie odsalutował, zawrócił konia, spróbował go puścić kłusa, ale natychmiast utknął w głębokiem błocie i stępa pojechał wzdłuż kolumny.

Żołnierze tymczasem stali ponuro, patrząc beznadziejnie w ziemię. Gdyby przynajmniej można było usiąść, albo chociaż postawić karabin u nogi, ale ani sposób, błoto sięgało wyżej kostek.

Po kilku minutach wrócił wysłaniec.

(C. d. n.)

Pod sądem partyjnym.

Paryż, 6 czerwca.

(=) Na ulicy Grange-aux-Belles, przed ponurym, poczerniałym gmachem fabrycznym, z którego dolatuje miarowy stukot kół rozpędowych, stoi gromada ciekawych widzów: subjekci sklepowi, wielce starannie uczesani, woniejący silnemi perfumami i popisujący się fałszywemi kapeluszami „panama“; silnie zbudowani robotnicy ziemni w szerokich, jak szarawary, spodniach z niebieskiego lub różowego aksamitu; niżsi urzędnicy państwowi w wytartych mundurach, robotnicy, nie mający zajęcia przymusowo, lub z własnej woli. Osobne grupy stanowią „apasze“, noszący na tyle głowy swoje czapki wymięte no i naturalnie... reporterzy, których nigdzie nie brakuje. Ponad drewnianym portalem budynku powiewa źle przyklejony afisz z napisem: „Ostrożnie! Paści na szpiegów“.

Od czasu do czasu przechodzień zatrzymuje się i zapytuje: „Co to jest? Co się tu dzieje?“ Jeden z reporterów odpowiada węzłowato: „C. G. T.“. Przechodzień obejmuje wzrokiem gmach, czyta afisz i odchodzi, rozmyślając nad niedawnemi strajkami. Wszakże C. G. T.“ to „Confédération générale du travail“, ów „Związek powszechny robotników“, który we wszystkich strajkach odgrywa pierwszorzędną rolę. W owym ponurym gmachu, na pierwszem piętrze, poza temi zapylonemi i dawno nie mytemi szybami, urzęduje generalny stab wojowniczego Związku. Tam znajduje się kuźnia wielkich i małych strajków, bojkotów i „sabotażu“. Tam wielcy i mali wodzowie snują plany, mające unicestwić „burżuazyę“ i zapewnić rewolucyjnemu proletaryatowi niepodzielne panowanie.

— Griffuelhes idzie — woła jeden z reporterów.

Zaległa cisza. Z drzwi drewnianego portalu wychodzi na ulicę chuda postać, pochylona silnie naprzód. Na długiej szyi, otoczonej błękitnym kołnierzykiem, tkwi wąska głowa. Twarz koścista, o żółtawej cerze człowieka, chorego na wątrobę, jest nieproporcyonalnie długa, do czego się wielce przyczynia kozia bródka. Czarne oczy, pełne rozsądku, płoną równocześnie żarem namiętności. To Griffuelhes, wszechpotężny niegdyś sekretarz generalny Związku, dyktator syndykatów — fanatyk, wierzący głęboko w nieomylność swoich zasad i w pewność ich zwycięstwa. Wódz rewolucyonistów w łonie Związku, w którym przeciwna partya ma nazwę reformistów i znajduje się pod wodzą Niela, obecnego sekretarza Związku.

Ten wszechpotężny do niedawna Griffuelhes znajduje się obecnie pod sądem partyjnym. Dyktator siedzi na ławie oskarżonych. Sąd odbywa się w ponurym gmachu przy ulicy Grange-aux-Belles, naturalnie z wykluczeniem jawności, której socyaliści zawsze i wszędzie się domagają, tylko nie u... siebie. Mimo to publiczność dowiaduje się wcale dokładnie, jakie tam brudy są prane poufnie. Dziwna rzecz: zupełnie takie same brudy, jak u wzgardzonych burżujów. Nawet oskarżeni dostali burżuazyjną nazwę satyryczną: „Griffuelhes i spółka“. Jeden z dzienników mieszczańskich powiada z przekąsem: „Tout comme chez nous“.

Oskarżyciele Griffuelhes'a twierdzą, że dyktator nie chce zdać rachunków z zarządzania funduszami Związku, że wobec komisyi rewizyjnej zasłaniał się uparcie togą swojej uczciwości, że wydawał rozporządzenia bez zasięgania opinii syndykatów i t. d. Zarzucono mu nawet, że brał pieniądze od deputowanych, sprzedając w ten sposób usługi Związku. Drukarnia, urządzona w suterenach opisanego budynku przez Griffuelhes'a, brała za prace dla Związku wyższe ceny, niżeli za prace dla burżujów. Nawet lekarze, którym Związek odnajmował pokoje na przyjęcia chorych, musieli opłacać się w sposób lichwiarski Griffuelhes'owi i spółce. Griffuelhes na posiedzenia sądu partyjnego nie chce przychodzić. Nie poczuwa się do żadnej winy, czy też dał z góry za wygraną? Trzeba czekać na wyrok sądu partyjnego.

Przed kilku dniami przybyli do Paryża liczni delegaci syndykatów prowincyonalnych, ażeby wziąć udział w obradach nad sprawą Griffuelhes'a. Rewolucyoniści dowodzili, że nieraz badali rachunki jego i zawsze znajdowali wszystko w porządku. Wreszcie przyszło do głosowania, które było bardzo podobne do głosowań w komisyach burżuazyjnego parlamentu, gdy chodzi o to, ażeby się z drażliwej sprawy wykręcić sianem. Głosujących delegatów było 103. Na korzyść Griffuelhes'a, a więc przeciwko wyznaczeniu komisyi rewizyjnej głosowało 51 delegatów, przeciwko temu, a za komisyą, głosowało 44, wstrzymało się od głosowania 8. Tych 8 delegatów było języczkiem u wagi.

A jak przedziwnie przedstawił sprawę 21.000 franków, gdzieś tam „zapodzianych“ delegat Luquet, Pieniądze te, uzyskane z tombol, które zostały urządzone przez syndykaty w całej Francyi, przeznaczone były na fundusz budowy domu związkowego w Paryżu. A skoro tak jest, mówił delegat Luquet, sprawa owych 21.000 franków nie należy do kompetencyi Związku. Przedziwna logika.

W ponurym gmachu przy ulicy Grange-aux-Belles panuje tedy wojna domowa, która się może ukończyć rozpadnięciem Związku. Rewolucyoniści pójdą na lewo, a reformiści na prawo, zaś obie strony będą utrzymywać, że w ich obozie znajduje się prawdziwa „C. G. T.“. W każdym razie Griffuelhes na dłuższy czas został ubezwładniony, a z nim tacy rycerze frazesów, jak Pataud, Guérard, Yvetot, Bousquet, Pouron. Ale Związek powszechny robotników, dostawszy się pod kierownictwo umiarkowanych reformistów, nie przestanie być groźnem niebezpieczeństwem dla obecnego porządku rzeczy. Może nawet niebezpieczeństwo będzie groźniejsze, chociaż mniej hałaśliwe.

Po katastrofie.

Przez cały dzień wczorajszy na miejscu wybuchu w Woli Duchackiej bawiła z ramienia władz wojskowych komisya techniczno-wojskowa pod przewodnictwem komendanta twierdzy, feldmarszałka-porucznika Bendy. Komisya ta sporządziła spis szkód, wyrządzonych w magazynach z powodu wybuchu, dla użytku wojskowości oraz wydała zarządzenia, co do ochrony zniszczonych budynków i uchylenia niebezpieczeństwa ewentualnych nowych wybuchów. Mury sąsiednich magazynów, które uległy nadwerężeniu w czasie katastrofy, podparto i bezwłocznie przystąpiono do ich wzmocnienia.

Starostwo podgórskie oblicza obecnie szkody, wyrządzone wybuchem w budynkach i polach po wsiach okolicznych. Szczegółowe zebranie dat statystycznych potrwa zapewne kilka dni.

Dziś na miejscu wypadku straż pełnią patrole wojskowe, skrzętnie szukając po okolicznych polach pocisków.

Sobotni wybuch prochowni wyrządził również, jak to już donosiliśmy, także znaczne szkody w Krakowie. Charakterystycznem jest n. p., że mimo tak znacznej odległości od miejsca katastrofy, po prawej stronie ulicy Floryańskiej (idąc od Rynku głównego) w kilku kamienicach powypadały okna, oraz drzwi od piwnic powylatywały z zawias. W restauracyi p. Woźniaka przy ul. Floryańskiej, w czasie eksplozyi, w ostatniej sali restauracyjnej pękł na długość około 2 metrów gruby mur.

Oprócz szkód, wyrządzonych w budynkach w południowej części Krakowa, zaszło także kilka wypadków z ludźmi, którzy doznali wstrząśnienia nerwowego.

Gromochrony.

Co było właściwie przyczyną wybuchu prochowni? Według wszelkiego prawdopodobieństwa wadliwa, przestarzała konstrukcya gromochronów i niedokładne, powierzchowne ich badanie. Władze, którym powierzony jest dozór nad magazynami prochu i innych materyałów wybuchowych, twierdzą, że badanie gromochronów na prochowniach w Woli Duchackiej odbyło się przed 14 dniami i nie wykazało niedokładności. W jakiż więc sposób mógł wzniecić się pożar?

Pewne wskazówki dają w tym względzie następujące wyjaśnienia o gromochronach, które z fachowej strony nam nadesłano:

Każdy gromochron działa w pewnym okręgu, zależnym od promienia, mierzonego długością jego prostopadłej iglicy. Konduktor powinien być przedewszystkiem zrobiony z drutu miedzianego i mieć odpowiedni minimalny przekrój. Wprawdzie ze względów oszczędnościowych zakładają przewody z drutu żelaznego, jednak w tym wypadku drut musi być znacznie grubszy od miedzianego, gdyż w przeciwnym razie nie oprze się sile pioruna i nie będzie działał. Dla stwierdzenia dobrego stanu gromochronu umieszcza się w pewnej części przewodu drucianego t. zw. spinkę, którą przy badaniu gromochronu wyłącza się, a drut przewodnika łączy się z odpowiednim przyrządem i przy pomocy prądu elektrycznego bada się jego stan. Brak tej spinki, której przy starej konstrukcyi gromochronach nie znajdujemy, utrudnia bardzo dokładne zbadanie całego przewodu. Trzebaby bowiem w tym wypadku obejrzeć cały przewód gromochronu od szczytu począwszy, aż do płyty metalowej, na którą wyładowuje się elektryczność pioruna, a umieszczonej w ziemi. Takie badanie pociąga więc za sobą wiele trudu i nie może być dokładne, najmniejsze zaś przeżarcie przewodu (n. p. 5—10 milimetrów) uniemożliwia jego skuteczne działanie i powoduje katastrofę.

Gromochrony kończą się zwykle płytą miedzianą odpowiedniej grubości i wielkości w stosunku do promienia, w jakim gromochron ma działać. Płyta ta zakopana jest w ziemi w głębokości $1^1/_2$—2 metrów, w warstwie węglowego pyłu drzewnego, dla lepszego kontaktu. Na tę płytę, jak już wspomnieliśmy wyładowuje się elektryczność pioruna, a z niej uchodzi w ziemię. W razie przerwania kontaktu płyty z linką gromochronu, traci on swoją wartość, a badanie bez spinki możliwe jest tylko tylko przez odkopanie płyty, względnie o ile błąd znajduje się w przewodzie ponad ziemią, po dokonaniu ścisłych oględzin całej linki. Bardzo więc być może, że katastrofę w Woli Duchackiej spowodowała tylko albo niezbyt ścisła kontrola, albo też przestarzały system gromochronów, nie posiadających spinek. Gromochrony, zwłaszcza umieszczone na magazynach prochu, bezwarunkowo powinny odpowiadać najnowszym wymaganiom i być pilnie kontrolowane, aby mienie, a nawet życie dziesiątek tysięcy ludzi nie było na szwank narażone. — W Niemczech np. kontrola gromochronów spoczywa w rękach rządu, względnie zarządu miast. Utrzymywani tam są osobni do tego urzędnicy techniczni.

Dar Grunwaldzki.

W administracyi „N. Reformy“ złożyli:
Bronisław Leśniak z Jasła 50 K.

Jako wdowi grosz składam na Dar Grunwaldzki rubla, zapracowanego w sybirskiej katordze. Niech to carskie oblicze patrzy na polskie serca.

Emigrantka.

Z Dąbrowy piszą nam.

Wydział tutejszego Kasyna mieszczańskiego uchwalił w dniu 3 b. m. składać na książeczkę Kasy oszczędności miasta Dąbrowy na „Dar Grunwaldzki“ kwotę 5 kor. miesięcznie przez przeciąg pięciu lat, począwszy od 1 czerwca b. r. W ten sposób uzbierana kwota 300 koron wraz z odsetkami zostanie bez żadnych zastrzeżeń po pięciu latach wręczoną T. S. L. jako „Dar Grunwaldzki“ tutejszego Kasyna mieszczańskiego.

Stanisław Szpak, przewodniczący.

Za pośrednictwem J. Jana Armółowicza, naczelnika filii Banku krajowego w Krakowie, złożył wczoraj pewien ofiarodawca, nie życzący sobie wymiany swego nazwiska **1000 kor.** na Dar Grunwaldzki do Kasy Zarządu Głównego T. S. L.

Zarząd Główny „Tow. Szkoły Ludowej“ na posiedzeniu z dnia 6 czerwca 1909 roku uchwalił rozesłać do wszystkich pism polskich następujący komunikat:

Witając radośnie żywiołowy ruch składek i deklaracyj na Dar Grunwaldzki, przeznaczonych na szkoły kresowe, Zarząd Główny T. S. L. przyjmuje ten ruch, jako objaw zaufania społeczeństwa do Towarzystwa Szkoły Ludowej z wdzięcznością, ale zarazem z pełnem poczuciem odpowiedzialności, jaka stąd dla Zarządu Głównego wynika i wyraża nadzieję, że ofiarność społeczeństwa, która już obecnie doprowadziła ogólną sumę deklaracyi na Dar Grunwaldzki do czterystu tysięcy koron, umożliwi w krótkim czasie osiągnięcie funduszu milionowego. Dopóki to nie nastąpi, dopóki kwota jednego miliona nie będzie zebraną, Zarząd Główny traktować będzie ten fundusz, jako kapitał nienaruszalny i administrować nim będzie zupełnie oddzielnie od wszystkich innych funduszów Towarzystwa.

Do tej administracyi powołał Zarząd Główny ze swego grona i z grona Rady Nadzorczej Towarzystwa osobną „Komisyę Daru Grunwaldzkiego“, w skład której wchodzą: prezes Tow. poseł dr Ernest Bandrowski; wiceprezesi: poseł dr Ernest Adam i inż. Stefan Natanson; skarbnik Zarządu Głównego dyrektor Józef Parczyński; dalej członkowie Zarządu Głównego pp.: Ludwik Halski, Witołd Ostrowski, dr Jan Piepes Poratyński i dr Zdzisław Próchnicki; oraz członkowie Rady nadzorczej pp.: Jan Armółowicz i dr Michał Koy.

Do zbierania Daru ustanowił Zarząd Główny dwa główne miejsca poborowe: Kraków, jako siedzibę Zarządu Głównego i Lwów, jako siedzibę lwowskiego Związku okręgowego T. S. L. Wszystkich zatem ofiarodawców, jako też wszystkie Koła i Związki okręgowe T. S. L., na ręce których jakiekolwiek sumy na Dar Grunwaldzki wpłyną, uprasza się o nadsyłanie gotówki bądź to na ręce Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska 15), bądź to na ręce Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie (ul. Chorążczyzny 6).

Wszystkie zebrane kwoty będą umieszczane na procent w Banku krajowym Królestwa Galicyi. Treść wszystkich deklaracyj jest utrzymywaną w ścisłej ewidencyi i każda deklarowana kwota będzie użytą zgodnie z wolą i zastrzeżeniami ofiarodawcy. Szczegółowe wykazy wpływów gotówkowych na Dar Grunwaldzki będą stale ogłaszane w prasie krajowej.

Prezes: dr Ernest Bandrowski. Wiceprezesi: dr Ernest Adam, Stefan Natanson. Sekretarze: Antoni Januszewski, dr Zdzisław Próchnicki. Skarbnik: Józef Parczyński. Rachmistrz: Hubert Linde. Członkowie: Aniela Aleksandrowiczówna, dr Franciszek Bujak, Kazimierz Czarnecki, dr Bronisław Dulęba, Stanisław Gruszecki, Ludwik Halski, Michał Jedynak, dr Władysław Kania, dr Władysław Kiernik, Oława Kopecka, Ludwik Hipolit Małecki, Antoni Mohr, dr Jan Opieński, Ryszard Ordyński, Witołd Ostrowski, dr Tadeusz Pawlikowski, Kazimierz Piątkowski, dr Jan Piepes Poratyński, Stanisław Rymar, Wincenty Sikora, Stanisław Sobiński, Piotr Soboń, Stanisław Srokowski, Jadwiga Strokowa, dr Władysław Wasung, Władysław Wąsowicz, Czesław Wójcicki.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca.

Kraków w cyfrach. Sprawozdanie miejskiego biura statystycznego za miesiąc kwiecień b. r. wykazuje następujące cyfry: Ludności liczył Kraków w tym miesiącu 108.031, w tem mężczyzn 53.174 (wojska 6.049), kobiet 54.857. Wyznania chrześciańskiego było ludności 77.815, izraelickiego 30.216. Małżeństw zawarto w kwietniu 39, urodzin było 250, skonów ogółem 260, bez obcych tylko 153.

Wycieczki w Krakowie. Dzisiaj przybyła do Krakowa wycieczka 50 uczniów szkoły wydziałowej z Wadowic pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Łaszcza. Wycieczka po złożeniu wieńca na kamieniu Kościuszkowskim w Rynku Głównym i po odśpiewaniu tam pieśni narodowych, udała się na zwiedzenie pamiątek miasta.

Wycieczka do Warszawy. Druga tegoroczna wycieczka „Straży Polskiej“ do Warszawy wyruszy dnia 1 lipca. Warunki te same, co w wycieczce pierwszej. Za kolej z Krakowa do Warszawy i z powrotem, za hotel pierwszorzędny (6 dni), za wspólne obiady, za wycieczkę do Wilanowa, i na wspólne wydatki, składają uczestnicy kor. 80, jeżeli jadą III klasą, a kor. 98, jeżeli jadą II klasą. Resztę wydatków ponoszą sami. Wycieczka trwać będzie dni 7. Każdy uczestnik musi mieć paszport, wizowany w konsulacie rosyjskim we Lwowie. — Z powrotem każdy uczestnik może zatrzymać się w Częstochowie, nie dopłacając do biletu kolejowego. Dla wycieczki zapewnione są różne ułatwienia i ulgi przy zwiedzaniu Warszawy. Gdyby się zebrała dostateczna ilość osób, pragnących jechać z Warszawy do Wilna, komitet postara się również dla nich o ułatwienia i ulgi. Każdy zapisujący się składa 20 koron zadatku. Ostatni termin do zgłoszenia się 22 czerwca.

Jubileusz Słowackiego. Staraniem sekcyi odczytowej komitetu ogólno-akademickiego, dla uczczenia Juliusza Słowackiego, w roku jubileuszowym dr Wiktor Hahn, docent uniwersytetu lwowskiego, wybitny znawca dzieł wieszcza, wygłosi dwa odczyty w Collegium novum w sali No 66 dziś we wtorek 8 b. m., o godzinie 5 tej po południu p. t. „Liryka Słowackiego w okresie mistycyzmu 1842—1849“ — zaś we środę 9 b. m. również o godzinie 5-tej p. t. „Agesylaus-Michał Twerski z dziejów Wielkiego Nowogrodu“.

Nowa apteka na Stradomiu. Jak już donosiliśmy, namiestnictwo udzieliło koncesyi na otwarcie XV z rzędu apteki w Krakowie na Stradomiu. Koncesyę na powyższą aptekę otrzymał magister farmacyi Ludwik Marcisiewicz, były dzierżawca apteki pod „Białym Orłem“, obecnie zaś zarządca apteki pod „Słońcem“ na linii A-B.

Z teatru ludowego. Dziś, we wtorek po raz 4 „Ona i jej mąż“, arcyzabawny wodewil w 3 aktach, ze śpiewami i tańcami, cieszący się takim samym niezwykłym sukcesem kasowym, jak i ulubiona operetka p. t. „Figle wiosenne“, która na ogólne żądanie będzie powtórzoną po raz 12 na benefis p. Zielińskiej, w sobotę dnia 12 b. m.

Zjazd koleżeński. Niecodzienna uroczystość odbyła się w niedzielę w gimnazyum św. Jacka. W dniu tym obchodzili uczniowie, którzy w 1884 r. ukończyli tę szkołę, dwudziestopięciolecie matury. Uroczystość rozpoczął jeden z kolegów odprawieniem mszy św., do której służyli dwaj koledzy, podczas gdy w stallach kościoła OO. Dominikanów zasiedli ich dawni profesorowie i reszta kolegów. Po nabożeństwie zgromadzili się uczestnicy w sali, w której przed 25 laty składali egzamin dojrzałości i zajęli miejsca w ławkach, w takim samym porządku jak podówczas. Obecny dyrektor gimnazyum p. Bednarski powitał zebranych serdeczną przemową, poczem zast. dyrektora szkoły realnej prof. Dziurzyński, były gospodarz klasy odczytał katalog. Niejedno oko zwilżyły łzy, gdy po odczytaniu nazwiska odpowiadano umarł, a obfite żniwo zebrała śmierć w tej klasie, bo na 42 uczniów tylko 29 pozostało przy życiu. Po podziękowaniu profesorom za przybycie na uroczystość, fotografowali się zebrani wspólnie na podwórzu gimnazyum a wieczorem w hotelu Saskim przepędzili kilka godzin czasu na skromnej, wesołej pogadance, postanawiając zjechać się za lat 15, t. j. w 40 rocznicę ukończenia gimnazyum.

Aresztowanie. Policya aresztowała dzisiaj Eliasza i Judę Czapników, właścicieli składu wyrobów cholewkarskich na Kazimierzu, pod zarzutem oszukańczego bankructwa. Mianowicie bracia Czapnikowie nabrali na kredyt od różnych firm towarów za kilkanaście tysięcy koron, towar ten natychmiast pozbyli za znacznie niższą cenę, sami zaś nic nie zapłacili dostawcom. Po śledztwie policyjnem Czapnikowie odstawieni zostaną do sądu karnego.

Z kraju.

Chrzanów, 6 czerwca. (Sobótki. Z kroniki wypadków). Przez oba dni Zielonych Świąt obchodzono w powiecie naszym uroczyście zwyczaj palenia sobótek. Wieczorem na wzgórzach zajaśniały olbrzymie ogniska, wokoło których młodzież wiejska rozpalała sobótki, biegając i wymachując niemi wśród ogólnej radości zebranych. Gdzieniegdzie dla okrasy uroczystości strzelano z moździerzy i palono ognie sztuczne, które niestety stały się nawet powodem nieszczęśliwego wypadku. I tak nad granicą pruską, w Małym Chełmie od ognia sztucznego zajął się dom drewniany gospodarza Wawrzyńca Pyrcika, który spłonął doszczętnie wraz z stodołą i zabudowaniami gospodarskiemi. Pożar, dzięki szybkiej pomocy mieszkańców zlokalizowano, tak, że nie przybrał szerszych rozmiarów.

Na drodze w Libiążu znaleziono onegdaj ciężko pokaleczone zwłoki kilkuletniego dziecka, jednego z miejscowych włościan. Dziecko prawdopodobnie zostało przejechane przez nieznanego woźnicę, który ranne dziecko najspokojniej zostawił na drodze, nie udzielając mu pomocy. Władze kompetentne zarządziły w tej sprawie śledztwo. Burza z grzmotami i piorunami przeszła dziś wieczór nad Chrzanowem, wyrządzając znaczne szkody w polu i drzewach, które spłonęły od uderzenia pioruna.

Dobczyce. (Obchód ku czci J. Słowackiego). — „Ognisko“ nauczycielskie w Dobczycach urządza, celem uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w dniu 12 czerwca wieczorek, w program którego wejdzie: a) Słowo wstępne, b) „Ksiądz Marek“, dramat w 3 aktach J. Słowackiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Zarząd Główny Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem uprasza wszystkich swoich dłużników o łaskawe podanie dokładnego adresu. Dr J. Zychon, prezes. J. Kuczewska, sekretarka.

Tarnów, 6 czerwca. (Ku czci Słowackiego). Staraniem uczniów VII klasy gimnazyum I, odbył się wczoraj, w sali „Sokoła“, uroczysty wieczorek, celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Na bogaty program złożyły się: produkcya chóru, który odśpiewał kantatę, układu prof. Markowskiego, odczyt prof. Braszki, piękna deklamacya p. Marguliesa i przedstawienie, w skład którego weszły cztery akty z „Mazepy“. Efektowna tragedya Słowackiego, wyreżyserowana bardzo starannie pod kierunkiem prof. Pryzińskiego, odegraną została tak ładnie i z takim rozmachem aktorskim, iż miało się wrażenie, że ma się przed sobą nie uczniów, lecz rutynowanych artystów. Pysznym Mazepą był p. Dobrowolski, doskonałym Wojewodą w każdym calu p. Grünberger; rolę Jana Kazimierza odegrał p. Guttenberg z wielkiem zrozumieniem, zaś p. Koziołkowski rolę Zbigniewa oddał bez zarzutu. Uroczą Amelią była p. Kowalska. Kostyumy były bardzo efektowne. W antraktach przygrywała muzyka gimnazyum I. Dochód przeznaczony w połowie na sprowadzenie zwłok Słowackiego, w połowie na Pomoc koleżeńską.

Oświęcim 5 czerwca. (Sprawy gminne. — Rekord automobilistów).

W ubiegły piątek odbyło się pierwsze posiedzenie nowo obranej Rady gminnej, przy udziale niemal wszystkich radnych. — Posiedzenie zagaił burmistrz p. Mayzel, i podziękowawszy w gorących słowach za wybór, zwrócił uwagę na wielkie zadania, jakie nowo obraną Radę czekają do spełnienia. Obok prac żmudnych nad ekonomicznem podniesieniem miasta nie należy wszakże zapominać, że Oświęcim jest ważną placówką narodową — spodziewać się zatem należy, że miasto pozostanie i nadal wiernem swej dotychczasowej tradycyi. Wychodząc z tego założenia, oznajmił burmistrz, że z powodu wyboru złożył na „Dar Grunwaldzki“ kwotę 100 koron i wyraził nadzieję, że w tym względzie nie pozostanie odosobnionym. Następnie przystąpiono do dalszego ukonstytuowania się. — Wkońcu uchwalono wysłać do Wiednia 3 radnych dla zbadania powodów, dla jakich kreowanie starostwa w Oświęcimiu doznało zwłoki. Tejże samej delegacyi poruczono sprawę budowy nowego żelaznego mostu na Sole, jako też zobowiązano ją, aby w ministerstwie handlu spowodowała szereg adaptacyj telefonicznych, zmierzających do lepszego połączenia Oświęcima z Morawami i Śląskiem austryackim, niemniej poruszenie sprawy obniżenia taryfy na prowadzenie rozmów międzymiastowych.

W rekordzie automobilistów Berlin—Austro-Węgry—Monachium zgłoszono dotychczas uczestnictwo około 150 automobilistów. — Uczestnicy przybędą do Oświęcima w piątek 11 czerwca i tutaj powita ich na granicy prezes Związku austryackiego klubu mrgr. Pallavicini, poczem uczestnicy udadzą się w dalszą drogę na Wadowice przez Węgry do Wiednia i Monachium.

Biała, 7 czerwca. Ponieważ na posiedzenie celem ukonstytuowania się nowej Rady gminnej w Żywcu, pomimo dwukrotnego zaproszenia, wymagana większość nie pojawiła się, złożyło 18 członków rady gminnej i 8 zastępców swoją godność, co spowodowało zupełne rozwiązanie nowo wybranej rady gminnej. Rozwiązanie rady gminnej jest skutkiem opozycyi z kupcem Bielewiczem na czele, skierowanej przeciw urzędowaniu dotychczasowego wielce poważanego burmistrza, adwokata dra Kornickiego. Zarząd gminy powierzono komisarzowi rządowemu, któremu dodano trzech mężów zaufania, w tej liczbie także dra Kornickiego.

Ze świata.

Z Warszawy. (Aresztowanie bojowców). „Warsz. Dniew.“ podaje: 24 maja, przy oglądaniu niektórych miejsc zebrań organizacyi bojowych w lesie Ostrowskim, w jednem z nich pochwycono ukrywających się dotychczas trzech członków organizacyi bojowej z Ostrowca: Wiktorowicza, Wrockiego i Tomczyka. 28 maja pochwycono jeszcze czwartego bojowca w Częstocicach, a w nocy 29 maja aresztowano jeszcze czterech: Banasika, Kowalskiego, Sitarskiego i Zentala. Broni przy żadnym nie znaleziono, ale na strychu domu, w którym mieszkał jeden z aresztowanych, urządyona była skrytka, w której znaleziono 6 gotowych bomb ręcznych, dwie powłoki do bomb, karabin, najwidoczniej z pośród odebranych u strażników policyjnych, lufę z zamkiem i znaczną ilość literatury partyjnej.

Z Poznania. (Proces prasowy. — Ze stosunków szkolnych).

— Przed Izbą karną w Bydgoszczy toczył się proces przeciw b. redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Bydg.“ p. Domińskiemu o artykuł pod tyt. „Szowinizm hakatystów“. W artykule tym opisano egzaminowanie z religii dziecka Niemca-katolika, które zamiast „unser täglich Brot“, miało powiedzieć „unser deutsches Brot gieb uns heute“. Sąd skazał redaktora na 300 marek kary. Prokurator wnosił o ukaranie 200 markami. Pan Domiński wnosi rewizyę do sądu Rzeszy.

— Z Piecków pod Kruszwicą piszą do „Dzien. Kuj.“, że w szkole tamtejszej uczył przez lat 20 nauczyciel Polak, ale się wyprowadził. Przysłano w jego miejsce Niemca, którego dzieci polskie nie rozumieją, ani on ich nie rozumie, bo nie zna języka polskiego. Na tle tem wydarzył się niedawno zabawny wypadek. Nauczyciel wypuścił dzieci na pauzę, one, nie rozumiejąc nauczyciela, myślały, że mają iść do domu, więc poszły. Czego wobec takich stosunków szkolnych dzieci nauczyć się mogą?

Z Wilna. („Lilla Weneda“ w teatrze polskim.) Teatr polski w Wilnie, pod dyrekcyą p. Nany Młodziejowskiej, przygotowuje z wielkim nakładem pracy i starań „Lillę Wenedę“ Słowackiego. Oryginalny układ sceniczny oraz dekoracye, kostyumy i wszelkie rekwizyta ściśle podług wzorów znanego zaszczytnie artysty prof. T. Ruszczyca, wykonane pod jego osobistym kierunkiem i nadzorem zapewnią przedstawieniu stylowe, tło i ramy.

Premiera odbędzie się 12 b. m.

Zurych. (Prośba o książki dla polskich robotników). Otrzymujemy następujące pismo:

Od dwóch lat istnieje w Zurychu „Uniwersytet Ludowy“ przy stowarzyszeniu robotniczem „Zgoda“, którego członkami są robotnicy polscy, pracujący w fabrykach zuryskich. W uniw. lud. przy pomocy studentów odbywają się bądź to systematyczne wykłady, bądź luźne odczyty. Wielką przeszkodą, jak przy korzystaniu z wykładów, tak i samokształceniu jest brak książek treści naukowej i beletrystycznej.

Wielka niepewność jutra na obczyźnie zbyt pochłania robotników, aby mogli grosz ciężko zapracowany poświęcać na książki; zaś młodzież zuryska znajduje się sama w zbyt krytycznem położeniu, aby mogła pomagać robotnikom.

Zwracamy się więc do ludzi dobrej woli w kraju z gorącą prośbą o ofiarowanie książek uniw. lud.; książki z dziedziny nauk społecznych, popularno naukowe, beletrystyka, podręczniki szkolne wreszcie, będą zarówno pożądane i z wdzięcznością przyjęte.

Łaskawi ofiarodawcy zechcą się zwracać pod adresem: Schweiz, Zürich III, Zollstrasse II, Polnischer Arbeiterverein „Zgoda“, dla Uniwersytetu Ludowego.

Za Komisyę pedagogiczną uniw. lud. *Jadwiga Michalska*, stud. filoz.

Upraszamy inne pisma o przedrukowanie niniejszego pisma.

Telegraf bez drutu. Rząd zamyśla urządzić w Austryi szereg stacyj telegrafu bez drutu. Wśród miast, w których stacye te mają być założone, oprócz Wiednia i Poli wchodzi w rachubę także i Lwów.

Przygotowania do manewrów. Z Koszyc na Węgrzech donoszą:

Pod kierownictwem marszałka polnego porucznika Brużka odjeżdża stąd jeden generał, kilku oficerów sztabowych i wyższych IV austryackiej dywizyi obrony krajowej w okolice górnych Węgier. Ta strategiczna podróż naukowa rozpocznie się od Nowego Targu w Galicyi, a pozostaje w związku z przygotowaniami do manewrów jesiennych.

Zatrzymanie na granicy wycieczki rumuńskiej. Dnia 2 b. m. przybyła do Ickan wycieczka uczestników rumuńskiego kongresu „Liga Culturale“, który w ostatnich dniach maja obradował w Jassach. Wycieczka ta miała zamiar udać się do Suczawy dla zwiedzenia tamtejszych pamiątek. Władze austryackie zatrzymały jednak wycieczkę na granicy i wzbroniły jej wstępu na terytoryum bukowińskie, ponieważ wycieczce przewodniczył prof. Jorga, zdeklarowany wróg Austryi, przewódca nacyonalistycznych rumuńskich studentów, który w parlamencie rumuńskim często występował ostro przeciw Austryi i próbował organizować w Rumunii bojkot towarów austryackich.

Upaństwowienie telegrafu bez drutu we Francyi. Komisya ministeryalna pod przewodnictwem profesora Henryka Poincaré, członka akademii, wypracowała projekt ustawy, mocą której osobom prywatnym nie będzie wolno na przyszłość urządzać i użytkować stacyj dla telegrafu i telefonu bez drutu. Dotąd każda osoba mogła we Francyi urządzać i użytkować takie stacye. Projekt nowej ustawy nakłada na osoby, wykraczające przeciwko jej przepisom, grzywny, wynoszące od 1.000 do 10.000 franków, tudzież kary więzienia od miesiąca do roku. W ten sposób telegraf i telefon bez drutu staną się monopolem państwowym.

Telefon bez drutu na morzu. Francuski krążownik „Condé“ po dwudniowej wycieczce powrócił do Tulonu, przedsięwziąwszy na morzu próby z telefonem bez drutu, zbudowanym przez poruczników marynarki Colin'a i Jeance'a. Przyrząd ów przed kilku miesiącami został wypróbowany przez stacye telefoniczne w Melun i na wieży Eiffla w Paryżu, a wynik był dobry. Próby na morzu miały wykazać, na jaką odległość przyrząd wymienionych oficerów zdoła dobrze funkcyonować. Otóż okazało się, że na odległość 111 kilometrów rozmowa z jednej stacyi do drugiej dochodziła zupełnie wyraźnie. Colin i Jeance znajdowali się na pokładzie krążownika „Condé“ i rozmawiali ze stacyą telefoniczną marynarki wojennej w Tulonie.

Śmierć właściciela Luwru. Znany milioner, mecenas sztuk pięknych i filantrop, Chauchard, właściciel światowego magazynu pod nazwą „Luwr“ w Paryżu, umarł tam w sobotę. Egzekutorem testamentu zamianował Loubeta, byłego prezydenta republiki francuskiej.

Chauchard, który dożył 85 roku życia, był starym kawalerem. Ku końcowi szóstego dziesiątka lat ubiegłego wieku, założył w Paryżu „Magasins du Louvre“, jedno z największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Paryżu. Corocznie ofiarowywał bardzo znaczne sumy na ubogich, jednakże próżność nie pozwalała mu na zachowanie zasady, że lewica nie powinna wiedzieć, co czyni prawica, i Chauchard żądał z tego powodu hymnów pochwalnych. Muzeum sztuk w Luwrze otrzymało od niego mnóstwo cennych obrazów, obecnie zaś na mocy testamentu otrzyma całą galeryę obrazów po zmarłym. Za tę ofiarność otrzymał Chauchard krzyż legii honorowej. Próżność jego sięgała nawet poza grób Jeszcze za życia sprawił sobie trumnę za 20.000 franków i grobowiec za 100.000. Na koszta pogrzebu wyznaczył 200.000 franków i sam wypracował program pochodu pogrzebowego na tle historycznem. Służba przedsiębiorstwa pogrzebowego „Entreprise des pompes funèbres“ została już naprzód wezwana do zgolenia wąsów i brody, ale stanowczo odmówiła, grożąc strajkiem. Tymczasem Chauchard umarł. Pozostawił 250 milionów franków majątku. Loubet, jako egzekutor testamentu, otrzyma za swoje trudy 10 milionów.

Igrzyska olimpijskie, które miały się odbyć w roku przyszłym w Berlinie, zostały przeniesione do Sztokholmu, a to z tego powodu, że stolica Prus nie zdoła się do nich przygotować. Ponieważ w kołach sportowych zwrot ten był przewidziany, więc w Sztokholmie program igrzysk został już prawie zupełnie wypracowany. Organizowanie igrzysk zostało już podjęte i postępuje szybko. Szwecya bowiem, jak mało który kraj, posiada oddawna sprawne stowarzyszenia sportowe. Tym razem z programu igrzysk olimpijskich zostaną wykluczone sporty, do których potrzeba licznych przyrządów, a w ten

sposób igrzyska zbliżą się do klasycznego pierwowzoru. Wykluczono tedy lawntennis, strzelanie, piłkę nożną, jazdę na kole i t. p. Program obejmuje pływanie, skakanie, rzucanie włócznią, dyskiem, młotem i kulą, biegi, tudzież zapasy atletyczne. Plan stadionu wypracował architekt sztokholmski Torben Grut. Koszt budowy wyniesie 250.000 marek. Przestrzeń dla widzów objąć może 16.000 osób. Połowę tworzą miejsca siedzące.

Zmarli.

Józef Stachowicz, sztygar salinarny w Wieliczce, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 46.

Andrzej Habrzyk, majster ślusarski, umarł w Krakowie 7 b. m., przeżywszy 46 lat.

Jan Lankosz, organista i długoletni kasyer miejski, przeżywszy lat 59, zmarł dnia 5 czerwca w Kętach.

Olimpia z Narkiewiczów-Jodko Pułjanowska zmarła w Rakowie (gub. mińskiej na Litwie) licząc lat 91.

Ś. p. Pułjanowska, powszechnym otaczana szacunkiem i miłością, była typem i wzorem cnót dawnej matrony polskiej.

Zmarła była babką profesora Wszechnicy Jagiellońskiej Maryana i Kazimierza, utalentowanego powieściopisarza autora „Przemian“ i „Łuny“.

W Warszawie zmarł w dniu 6 bm. ś. p. Juliusz Niemirycz, w wieku lat 88, znany adwokat i pisarz, poświęcający się badaniom filozoficznym. Ś. p. Niemirycz ogłosił drukiem po francusku „Le pananémisme“, „Filozofię narodu polskiego“, „Badania filozoficzne tajemnicy życia“, „Filozofię historyi idei prawa“, a nadto kilka romansów po francusku, między innymi: „La grande énigne“ i „A travers les âges“. Prace zmarłego odznaczały się kierunkiem mistycznym.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył Roman Kulczyński 2 K 50 h., zebrane w towarzystwie.

Mianowania i przeniesienia. „Gaz. Lwowska“ donosi: Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa, dr Zygmunta Lewandowskiego, z Rzeszowa do Wadowic, oraz zamianował sędziego Ludwika Langera w Jaśle, zastępcą prokuratora państwa w Rzeszowie.

Z kalendarza. We wtorek 8 czerwca: Medarda i Wilhelma; we środę 9 Zenona; Felicyana m. i Pelagii pm., we czwartek 10 czerwca: Boże Ciało, Małgorzaty kr.

Wschód słońca 8 czerwca o godz. 3 min. 34, zachód o godz. 7 m. 43; długość dnia 16 godzin min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 czerwca termometr doszedł od + 12·9 do 19·0 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 7 czerwca o godz. 8 rano stan barometru 742·0 mm., termometru + 13·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

we wtorek: „Król“.

We środę: „Warszawianka“, „Złota czaszka“ (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W piątek: „Halka“ z p. Jadwigą Dębicką w partyi tytułowej (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

W sobotę: „Wesoła wdówka“, z p. Heleną Schupp.

W niedzielę po południu: „Dzwony z Corneville“; — wieczór: „Straszny dwór“ (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

W poniedziałek: „Aida“. z p. Ireną Sołłohub w partyi tytułowej (występ Władyslawa Floryańskiego).

We wtorek: „Czar walca“.

We środę: „Opowieści Hoffmana“ (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

We czwartek: „Wesoła wdówka“, z p. Heleną Milowską.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Ona i jej mąż“.

We środę: „Ona i jej mąż“.

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek: „Ona i jej mąż“.

W sobotę: „Figle wiosenne“, przedstawienie benefisowe p. S. Zielińskiej.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Nowe sieci telefoniczne.** Dnia 17 czerwca b. r. zostaną oddane do użytku publicznego międzymiastowa linia telefoniczna Tarnopol-Zbaraż nr 3840 i państwowa lokalna sieć telefoniczna w Zbarażu wraz z publicznemi mównicami w Zbarażu i w Kapuścińcach. Powyższą linię załączono do istniejącej już centrali telefonicznej w Tarnopolu, włączonej jako stacya środkowa, względnie końcowa domiędzymiastowych linij telefonicznych Lwów-Podwołoczyska nr 3754 i Tarnopol Chorostków nr 3756. Urządzone w Zbarażu stacye telefoniczne i taryfa należytości za rozmowy międzymiastowe są wykazane w tegorocznem wydaniu galic. spisu abonentów telefonicznych.

⨯ **Kursa gospodarstwa domowego.** Towarzystwo „Kobiece gospodarstwo wiejskie“, urządza w połowie listopada b. r. szereg wykładów, obejmujących kurs gospodarstwa domowego w ten sposób, aby w stosunkowo krótkim czasie dać słuchaczkom treściwy i pełny obraz całego przedmiotu. Kurs ten obejmować będzie następujące działy: oświetlenie, opał, racyonalne odżywianie organizmu zdrowego i chorego, skład materyałów spożywczych, towaroznastwo, czyszczenie, pranie bielizny, konserwacya artykułów spożywczych, chemia kuchni, procesy fermentacyjne, hygiena i estetyka mieszkań, rachunkowość domowa, stosunek do służby prawny i etyczny.

Łaskawy swój udział w tym kursie przyobiecali pp.: dr Leonard Bier, dr Józef Buraczewski, dr Tomasz Janiszewski, dr Michał Seńkowski, dr Andrzej Krupa, dr Stanisław Goliński; panowie inżynierowie: Leonard Nitsch, dyrektor Mieczysław Dąbrowski, Kazimierz Gajerak, prof. Arnold Bolland, dr Kazimierz Kumaniecki, K. Stępowska, Antonina Sikorska, Emilia Czermakowa, Adela Dziewicka i Henryka Starzewska.

Bogactwo materyałów i dobór prelegentów niezawodnie pociągnie szerokie koła pań inteligencyi miejskiej i wiejskiej. Dokładniejsze informacye będą jeszcze rozesłane we właściwym czasie z dokładnym rozkładem godzin i przedmiotów z oznaczeniem miejsca wykładów.

Informacyj pisemnych udzieli sekretarz Towarzystwa dr St. Goliński, Zwierzyniec pod Krakowem, ulica Kościuszki l. 48.

⨯ **Dowóz przesyłek kolejowych w Jaśle.** Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z dniem 1 sierpnia b. r. wprowadza dyrekcya kolei państwowych przedsiębiorstwo dowozu przesyłek, nadchodzących koleją do stacyi w Jaśle, jak również przesyłek z miasta Jasła do wspomnianej stacyi celem dalszej ekspedycyi koleją. Przedsiębiorstwo to zostało powierzone panu Łazarzowi Finderowi w Jaśle. Taryfa, według której ma przedsiębiorstwo dowozowe w Jaśle pobierać od stron należytości za swe czynności, oraz bliższe szczegóły są zawarte w ogłoszeniach, rozlepionych w Jaśle, oraz po większych stacyach.

⨯ **Nowy pociąg lokalny Bielsk—Bystra—Żywiec.** Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z dniem 15 czerwca b. r. przewozić będzie dla próby kursujący w dniach powszednich pociąg robotniczy Nr 1359A, Bielsk, odj. 6·34, Wilkowice—Bystra odj. 7·02, Łodygowice odj. 7·24, Żywiec przyj. 7·44 wieczór, także i innych podróżnych w II i III klasie za zakupieniem normalnych biletów jazdy.

⨯ **Zawarcie kontraktu naftowego.** Z Wiednia telefonują:

„Fremdenblatt“ donosi z Antwerpii, że wczoraj został tam ostatecznie podpisany kontrakt zawarty przez galicyjskich producentów ropy ze „Standard Oil Company“.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 czerwca.

Zjazd delegatów Rad powiatowych. Wczoraj, w wielkiej sali sejmowej zebrała się konferencya delegatów Rad pow. celem naradzenia się nad usystemizowaniem i pogłębieniem działalności tych instytucyj autonomicznych. Przybyli delegaci wszystkich Rad powiatowych całego kraju.

Obrady zagaił marszałek kraju hr. Badeni, zaznaczając, że celem zebrania jest udzielenie Wydziałowi krajowemu odpowiedzi na kwestyonaryusz, obejmujący pytania, na które największa liczba wydziałów pow. się zgodziła. Wydział kraj. wykluczył pytania zmierzające do zmiany ustaw i organizacyi powiatów i gmin. Zjazd ma obradować tylko nad kwestyą ulepszenia i pogłębienia działalności Rad pow. w ich teraźniejszej organizacyi.

Pierwszy zabrał głos p. St. Jędrzejowicz o potrzebie poprawy zarządu majątkiem i dobrem gminnem. Na wniosek posła T. Merunowicza uchwalono jawność obrad. W dyskusyi, w której zabierali głos pp.: August Gorayski, br. Brunicki, Dolija, Średniawski, Sroczyński, Lgocki, dr Dobrowolski, Lewicki, Horodyński, hr. Rey, Chlamtacz, ks. Eiselt, Schmidt, ks. Sandecki i Stolaski.

Podnoszono, że stwierdzić można, iż administracya pow. z każdym rokiem lepiej spełnia swe zakania, dlatego należy potępić zdania i wnioski, dtóre chciałyby autonomię powiatową ograniczyć lub nawet połączyć ze starostwami.

Podnoszono, że nietylko nie należy się obawiać obarczenia Rad pow. nowemi agendami, lecz owszem możnaby te agendy jeszcze rozszerzyć. Działalność powiatów powinna iść w trzech kierunkach: rozwijać działalność inicyatorską, subwencyjną i kontrolną, nadto nie powinny być wyłączane od agend, które koncentrują się w Wydziale kraj., jak sprawa kas Raiffeisena iid. Podnoszono też, że brak środków finansowych uniemożliwia nieraz wprowadzenie w życie niejednej dobrej myśli. Wszyscy prawie mowcy podnosili zgodnie, że bez egzekutywy powiaty nic uczynić nie mogą.

Poseł Merunowicz uczynił wniosek podziału zjazdu na 3 sekcye, tj. finansową, rolniczą i administracyjną i zażądał przydzielenia sekcyi administracyjnej pytania, czy nie byłoby wskazanem, utworzenie przy Wydziale kraj. stałej instytucyi doradczej dla pośredniczenia między Wydziałem kraj., a Radami pow., tudzież w stosunkach Rad powiatowych między sobą.

Wniosek ten uchwalono i na tem po ukonstytuowaniu się sekcyj, ukończono obrady przedpołudniowe.

Popołudniu obradowały sekcye.

Wystawa liturgiczna. Sekcya artystyczno-techniczna komitetu wystawy kościelnej, pod przewodnictwem prezesa p. Rawskiego, zastanawiała się nad wyborem „jury“ wystawowego i wybrała z grona artystów-malarzy: pp. Batowskiego, Lepszego i Pietscha; z pośród rzeźbiarzy pp. Bełtowskiego, Harasimowicza i Wiśniowieckiego, tudzież architektów: pp. Broniewskiego, Dobrzańskiego i Sadłowskiego.

Skrzynki ratunkowe dla szkół. Tutejsza miejska Rada szkolna okręgowa rozesłała temi dniami każdej miejskiej szkole jednę skrzynkę z przyborami, potrzebnemi do niesienia pierwszej pomocy w wypadkach nagłych. W ten sposób wprowadza się już w życie praktyczne zastosowanie ratownictwa w szkole, zanim przybędzie lekarz. Kurs takiego ratownictwa odbył się dla całego nauczycielstwa szkół miejskich w marcu b. r. staraniem fizykatu miejskiego, a kosztem miasta; obecnie gmina sprawiła owe skrzynki ratunkowe, zawierające środki ratunkowe, których przed przybyciem lekarza udzielić może choremu dziecku wyszkolony na kursie wspomnianym nauczyciel lub nauczycielka. Skrzynki te wykonane są w całości we Lwowie przez firmę Popiela i jakkolwiek są obficiej wyposażone, aniżeli tego rodzaju skrzynki, dostarczano przez firmy niemieckie, kosztują zaledwie 40 procent ceny firm obcych. Do skrzynki dodana jest też broszura, objaśniająca o ratowaniu w nagłych przypadkach. Jest to tłomaczenie (dokonane przez dra Kepplera z Podgórza) pracy dra J. Lamberga, wydanej w języku niemieckim przez wiedeńskie Towarzystwo ratunkowe.

Tajemniczą śmierć Włodzimierza Lewickiego.

Kraków, 8 czerwca.

Dzisiaj po raz trzeci z rzędu dokonaną została szczegółowa wizya lokalna mieszkania i kancelaryi ś. p. dra Włodzimierza Lewickiego — prowadzona przy udziale władz sądowych i policyjnych. Chodziło mianowicie o ustalenie pewnych szczegółów, któreby mogły rozświecić tę tajemniczą tragedyę, jaka się rozegrała z piątku na sobotę w mieszkaniu młodego adwokata. — Komisya przeszukała wszystkie skrytki w biurach i szafach, zabierając wszystkie papiery, których treść dostarczyć może danych w tym lub owym kierunku, tyczącym się śmierci dra Lewickiego.

Jak już donosiliśmy, w mieszkaniu znaleziono strzępy spalonych papierów, które z zachowaniem ostrożności podjęto i sfotografowano. Papiery niezniszczone, które zabrano z mieszkania dra Lewickiego odczytuje w miarę czasu prowadzący śledztwo sędzia dr Nowotny.

Od niedzieli południa do dzisiejszego dnia w południe Borowska nie była przesłuchiwaną przez sędziego śledczego, zostawiono jej tym sposobem czas do odzyskania równowagi umysłowej, do skupienia się, co może wpłynie na to, że przy następnem przesłuchaniu złoży jakieś decydujące, stanowcze i prawdziwe zeznanie.

Natomiast policya prowadząc równocześnie z sądem śledztwo, przesłuchuje kolejno wszystkie te osoby, które spędziły wieczór poprzedzający noc krytyczną z drem Lewickim. Jedną z tych osób, był p. Maryan Dąbrowski. W piątek, o godzinie 5-ej po południu, w interesie swego jutrzejszego procesu, przyszedł p. Dąbrowski do kancelaryi dra Lewickiego, gdzie zastał p. Feliksa Jasieńskiego, konferującego z drem Lewickim. W pokoju, gdzie pracował personal kancelaryi, zastał p. Dąbrowski Janinę Borowską, która zwykle ożywiona i pretensyonalna, wówczas siedziała zgnębiona, blada i jakby zmieszana. Po wspólnej konferencyi między drem Lewickim, Jasieńskim i Dąbrowskim, po wyjściu personalu kancelaryjnego, a to koncypienta dra Tadeusza Dąbrowskiego i sił pomocniczych, wyszedł pierwszy p. Jasieński, a za nim, o godzinie 6 wyszli z mieszkania dr Lewicki i Dąbrowski. Przedtem jednak dr Lewicki odprowadził Borowską do swego buduaru, gdzie, jak p. Dąbrowski odniósł wrażenie, zostawił ją w mieszkaniu.

Podczas dwugodzinnej wycieczki na Błonia, potem podczas spożywania podwieczorku u Bizanza, dr Lewicki przed p. Dąbrowskim opowiadał o swych planach na przyszłość, mianowicie, że stanowczo zamierza rzucić się na pole polityczne, przytem ponownie zamierza oddać się publicystyce.

O godzinie 9 wieczór odprowadził p. Dąbrowski Lewickiego do mieszkania, skąd po upływie kwandransa Lewicki wyszedł przebrany i udał się odprowadzony przez Dąbrowskiego z wizytą do znajomych.

Kiedy wrócił ś. p. Lewicki do domu nie wiadomo, gdyż posiadał klucz od bramy i stróż mu bramy nie otwierał.

Zwłoki ś. p. Włodzimierza Lewickiego, leżą wystawione na widok publiczny w „Collegium medicum“ przy ul. Grzegórzeckiej. Na trumnie złożono masę wieńców; od rodziny, kolegów, przyjaciół i t. p., a tłumy ludzi cisną się dla przyjrzenia się zwłokom, niedawno jeszcze, tak pełnego, bujnego życia mężczyzny.

W południe trumnę ze zwłokami przeniesiono do kościoła św. Łazarza, skąd odbędzie się pogrzeb na cmentarz krakowski, o godz. 5 po południu.

Podróże cara.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 czerwca.)

Zjazd cara z Wilhelmem.

Petersburg. Prasa rosyjska zajmuje się obecnie głównie zjazdem cara z cesarzem Wilhelmem.

„Riecz“ nazywa ten zjazd senzacyjnym wypadkiem. — Ostatni spór o aneksyę Bośni był właściwie sporem o hegemonię europejską. Mocarstwa trójporozumienia poniosły klęskę i przyczyniły się do wzmocnienia trójprzymierza. W Niemczech sądzą, że czas jednej nocy letniej, którą car przebywać będzie w towarzystwie cesarza Wilhelma, wystarczy do zniszczenia tkanki dyplomatycznej, ułożonej w ciągu lat ostatnich. We Francyi, Angli, a niemniej i w Rosyi, panują takie same obawy.

Głos francuski o zjeździe.

Paryż. „Temps“ pisze o zjeździe cesarza Wilhelma z carem Mikołajem: Mimo nieprzyjemnych dla Rosyi usług, które Niemcy wyświadczyły Austro-Węgrom w przesileniu wschodniem, byłoby nieroztropnem ze strony Rosyi, gdyby okazywała, że jeszcze odczuwa żal do Niemiec. Jest tedy rzeczą naturalną, że car, przybywając na wody niemieckie, spotyka się z cesarzem Wilhelmem i właśnie dziwićby się należało, gdyby było inaczej.

Przypuszczenie, że zjazd ten mógłby zmienić coś w istniejącem ugrupowaniu mocarstw, byłoby nieuzasadnione. Celem działalności politycznej w Europie nie może być rozbijanie lub osłabianie istniejących ugrupowań dyplomatycznych, skoro one są tego rodzaju, że wystarczają do utrzymania pokoju.

Równowaga ta byłaby zupełnie stałą, gdyby potrójne porozumienie poświęcało roztropniejszą pieczołowitość siłom wojskowym, ale pokój nie mógłby być lepiej zabezpieczony, niż przez obecne zobowiązania mocarstw. Życzyć sobie należy, żeby zjazdów naczelników państw i innych zdarzeń w pożyciu międzynarodowem nie używano już do tworzenia ryzykownych domysłów. Wilhelm może się spotkać z carem, a nic trzeba w tem upatrywać groźby dla przymierza rosyjsko-francuskiego. Król Edward może również odwiedzić króla włoskiego, nie narażając tem na szwank trójprzymierza. Byłoby dobrze, gdyby wszyscy nareszcie przejęli się tem przekonaniem.

Podróż cara do Danii.

Kopenhaga. Dzienniki tutejsze donoszą, że car przybędzie w sierpniu do Kopenhagi w odwiedziny do króla duńskiego.

Rozbicie rokowań kompromisowych.

(Z Rady państwa).

Na pierwszej stronicy dziennika skreślił nasz korespondent w drodze telefonicznej zwrot w sytuacyi wedle opinii, panującej w Wiedniu dzisiaj w godzinach porannych. Sytuacya ta zmieniła się w ostatniej chwili, tuż przed rozpoczęciem obrad Izby, w sposób dla rokowań kompromisowych bardzo niekorzystny. Było to wielką niespodzianką dla wielu posłów, przybywających na posiedzenie Izby.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 czerwca.

Wiedeń. W sytuacyi nastąpiła dziś znowu **zupełna zmiana.** Rokowania kompromisowe między stronnictwami **rozbiły się.** U niektórych członków Koła polskiego wczorajszy zwrot wywołał pewne niezadowolenie i przy ostatecznych naradach Koła z południowymi Słowianami **nie przyszło do porozumienia** z tego powodu, że ze strony polskiej żądano pewnych zmian w rezolucyi kompromisowej, celem złagodzenia jej tonu.

Równocześnie nadeszły wiadomości, że i Niemcy nie chcą się także zgodzić na ostrzejszy ton rezolucyi. Wobec tego rokowania należy uważać w obecnej chwili **za rozbite.**

Sytuacya przedstawia się tak samo jak w ostatni piątek. Przyjdzie do ponownej **próby siły,** między opozycyą a większością.

Ponieważ także dzisiaj wśród posłów większości są pewne luki, sądzą, że w najlepszym razie stosunek głosów większości do opozycyi przedstawiać się będzie ilościowo **244 contra 241.** Stosunek ten może jeszcze doznać zmiany przez ewentualną abstynencyę ludowców polskich.

O godzinie 10 przed południem odbyła się w gmachu parlamentu konferencya przewodniczących klubów. Na naradzie tej postanowiono odstąpić od głosowania imiennego w Izbie i uchwalić zamknięcie dyskusyi w zwykłem głosowaniu. Po zamknięciu dyskusyi zgłosi ewentualnie pos. Głąbiński swoją zamierzoną rezolucyę.

Być może, że pierwsze dwa ustępy wniosku Sustersicza będą przyjęte, zaś część trzecia zostanie odrzucona.

W Izbie panuje znowu ogromne naprężenie.

Z posiedzenia Izby posłów.

Wiedeń. Prezydent Pattai otworzył dziś posiedzenie Izby poselskiej o godz. 11 min. 15. Posłowie zebrali się bardzo licznie. Prezydent składa oświadczenie w sprawie sekretarza Kotlarza. Po odczytaniu wpływów przystąpiono do dalszych **obrad nad wnioskiem Sustersicza.**

P. Wolff oświadcza, że swój wniosek co do imiennego głosowania cofa. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwił, przyjęto wniosek Laginii co do zamknięcia dyskusyi jednogłośnie przez powstanie z miejsc. (Żywa wesołość). — Mowcą generalnym „contra“ wybrano p. Głąbińskiego, „pro“ p. Adlera.

Pos. Głąbiński zabiera głos.

Pos. Głąbiński polemizował w mowie swej między innemi z wywodami posła słowieńskiego Kreka i oświadczył, że Polacy w sprawie patryotyzmu nie potrzebują pouczenia od tego posła. Po tych słowach Słowieńcy zaczęli krzyczeć: „Živio Mickiewicz!“ „Živio Krek!“

Pos. Sustersicz w ostry sposób zwrócił się przeciwko ministrowi skarbu Bilińskiemu.

Następnie zabrał głos pos. Adler, a po nim przemawiać będzie będzie, jako wnioskodawca, pos. Sustersicz.

Wobec panującego w Izbie rozdrażnienia, obawiają się na dzisiejszem posiedzeniu Izby poważnych starć, zarówno przy dyskusyi, jak i przy głosowaniu.

Widoki głosowania.

Wiedeń. Według doniesienia „N. W. Abendblatt“, posłowie Czaykowski, Kozłowski, Korytowski, Lubomirski i Górski chcą ewentualnie absentować się przy głosowaniu.

„Vaterland“ grozi **rozwiązaniem Izby** z początkiem sierpnia lub we wrześniu, jeżeli Izba do końca czerwca nie uchwali budżetu lub prowizoryum budżetowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 czerwca.

Wznowienie procesu Eulenburga.

Berlin. Podług orzeczenia lekarzy, wysłanych do Gasteinu, ks. Eulenburg ma się obecnie tak dobrze, że rozprawa przeciwko niemu będzie mogła być na nowo podjętą. Sądzą, że ks. Eulenburg przewieziony będzie wkrótce do Berlina i że rozprawa wnet się rozpocznie.

Spisek kaukaski.

Petersburg. Prawica Dumy uchwaliła wnieść do ministra Izwolskiego, na podstawie rzekomych dokumentów, interpelacyę w sprawie istnienia na Kaukazie spisku rewolucyjnego. Spisek ten ma na celu wywołanie powstania na Kaukazie i oderwanie się prowincyi od Rosyi.

Notyfikacya sułtańska.

Petersburg. (Ag. pet.) Turecka misya dla notyfikowania wstąpienia na tron sułtana przybyła tu dziś rano.

Skazanie w. księcia.

Petersburg. W. ks. Michał Aleksandrowicz, brat cara, skazany został na wygnanie do Orła. Przyczyny wygnania nie są znane. Krążą o nich najrozmaitsze pogłoski.

Defraudacye w Rosyi.

Moskwa. W związku z olbrzymiemi malwersacyami w tutejszej intendenturze, oskarżono 150 urzędników, w tem ośm ekscelencyi.

Petersburg. Przeciwko żonie generała Stoessla wdrożono śledztwo, z powodu defraudacyi 15.000 rubli, które otrzymała w Porcie Artura na cele dobroczynne.

Misya Goltza.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi, że cesarz Wilhelm gotów jest udzielić generałowi Goltzowi na jego prośbę urlopu, aby udał się do Konstantynopola, celem zbadania sytuacyi i zadecydowania, czy przyjmie ofiarowane mu obowiązki wojskowe.

Zatarg Porty z Anglią.

Konstantynopol. Między Portą i Anglią wybuchł konflikt. Anglia żąda bowiem zniesienia postanowienia traktatu berlińskiego, na mocy którego nie wolno Czarnogórze budować fortów nad rzeką Bojana. Porta nie chce się zgodzić na zniesienie tego postanowienia, jeżeli równocześnie Turcya nie otrzyma pozwolenia na wybudowanie fortów po drugiej stronie rzeki Bojana.

Salonika wolnym portem.

Sofia. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd turecki ma zamiar ogłosić Salonikę wolnym portem.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 czerwca.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Drohowyża donoszą: W potoku Żubrza kilku wychowanków zakładu drohowyskiego kąpało się pod nadzorem inspicyenta zakładowego. Potok ten jest zazwyczaj płytki, głębokość nie dochodzi więcej niż 1 m. Jeden z wychowanków 15-letni Stanisław Skibiński, nie słuchając nawoływań inspicyenta, poszedł w dal, w miejsce, do kąpieli nie przeznaczone, zapadł się nagle w lejek, wytworzony przez powódź i mimo natychmiastowej pomocy utonął.

Eksportacya zwłok metropolity Wnukowskiego. Z Petersburga telegrafują: Wczoraj odbyła się tu eksportacya zwłok zmarłego metropolity Wnukowskiego. Wzięły w niej udział wielkie tłumy ludności. Na czele licznego wyższego duchowieństwa szli ks.: Denisewicz, Swiderski, kapelan Duchowski. Obecne było „in corpore“ Koło polskie, które złożyło piękny wieniec z napisem „Jego Ekscelencyi Arcypasterzowi, posłowie polscy“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy współczując z nami w ciężkim smutku raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym ukochanej naszej siostry ś. p. Heleny z Macharskich Zamkowej, składamy na tej drodze najserdeczniejsze Bóg zapłać. 3785

Rodzina Macharskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·45. Renta majowa 96·40. Renta koronowa węgierska 93·05. Akcye austr. zakł. kred. 638·50. Akcye węg. zakł. kred. 748·—. Akcye Anglobanku 350·—. Akcye Unionbanku 548·75. Akcye Bankvereinu 528·—. Akcye Länderbanku 454·—. Akcye kolei państwowych 726·50. Lombardy 110·25. Akcye kolei Elbethal 0·—. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 355·—. Alpiny 643·—. Rima-Muranyi 574·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2257·—. Losy tureckie 185·—. Ruble 254·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 290·—. Tow dyskontowe 185·40

Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 czerwca. Pszenica na kwiecień 15·80 do 15·81; pszenica na maj 14·21; pszenica na październik 10·58 do 10·59; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 7·75 do 7·76; owies na maj 0·— do 0·— owies na październik 7·90 do 7·91; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 8·03 do 8·04; rzepak na sierpień 14·80 do 14·90. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne. pochmurno.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe**. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 47 100

Zimler i Ska, Kraków, Rynek Linia A-B

Magazyn towarów modnych i nowości dla dam

poleca fabryczny skład firanek jako to:

Firanki koronkowe odpasowane, tiulowe z aplikacyami od K 4·25 w ogromnym wyborze. Story, półstory, witraże, brises-bises, firaneczki na szyby, firanki Madras kolorowane, koronkowe z draperyami (nowość). Kapy koronkowe na łóżka i wiele innych nowości po cenach fabrycznych. 1847 25 0

„Prazdrój"

Piwo Pilzneńskie **B. B.**

z Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie

w beczkach, butelkach i syfonach.

Główny skład: Kraków, Jagiellońska 7 Telefon 968.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 3355 8 10

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.** 7 77 0

LEKARSTWO NIEZAWODNE na wszelkie ludzkie dolegliwości

HUMOR SZAMPAŃSKI

kilkaset najlepszych anegdot, dowcipów, dykteryjek, inseratów, aforyzmów z literatury humorystycznej całego świata, oraz przeszło 200 aforyzmów Kindermetha, zebrał i wydał LOLO KINDERMETH, nadworny naforysta, znany geniusz, dowcipem dziedzicznie obciążony. W nieprzyzwoitej okładce kolorowej cena za egzemplarz K 2·—, z przesyłką K 2·50. Do nabycia w każdej księgarni. 2612 14 15

Sok malinowy

z górskich jagód, aromatyczny, pierwszej jakości, poleca

Drogerya Jana Michnika w Bochni.

Próbna przesyłka 4½ klg. K 7·— opłatnie. Przy znaczniejszych odbiorach specyalne oferty. 3407 4 8

Poszukuje się

starszej kucharki, znającej się dobrze na kuchni i znającej język polski i niemiecki. — Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Kucharka**. 3721 3 3

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 11 0

W mieście

położonem obok Tarnowa, jest z powodu wyjazdu pod nader korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania, z wolnej ręki, dom mieszkalny w nadzwyczaj dobrym stanie, z obszernym ogrodem owocowym w pobliżu rynku i stacyi kolejowej.

Nadaje się szczególnie dla adwokata, doktora, przemysłowca albo emeryta.

Pośrednictwo wykluczone. — Adres: **D. Z.** poste rest. **Tarnów**. 3303 8 10

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 751 46 0



SZPARAGI

z pierwszorzędnych wzorowych szparagarni, w dwóch wyborowych gatunkach (zwykłe i cukrowe) posiada jak i w poprzednich latach stale na składzie handel

Leona Sykutowskiego

Kraków ul. Szewska 21. Ceny nadzwyczaj niskie. Na prowincyę uskutecznia wysyłki najświeższych szparagów odwrotną pocztą lub na zamówiony dzień. 3109 9 10

„Wiosna"

Obraz Henryka Szczyglińskiego, oszacowany przez Tow. Przyjaciół Sztuk Piękn. na 300 K do sprzedania. Pańska l. 9, stróż wskaże. 3453 4 5

Warzcie piwo w domu:

Substancye na 10 litrów piwa 1 K, na 25 litrów 2 K. Przepis warzenia dołącza się. — Suszone jasne **grzybki**, 1 kg. 3 K 50 h. — W miejsce kawy ziarnistej **kawa Sylva**, 5 kg. 5 K. Wysyła za zaliczką

TOMASZ CHALOUPKA, Světec u Biliny, Czechy. 3186 9 0

POWOZY

nowe i używane, są tanio do nabycia w pracowni lakierniczej powozów; przyjmuje się także wszelkie reperacye w ten zakres wchodzące po nadzwyczaj przystępnych cenach. 3302 4 4

S. SILBERSTEIN

Podgórze, ul. Józefińska l. 6.

Rowery

za gotówkę i na raty oraz przybory do tychże. **Wyroby nożownice. Naczynia kuchenne. Przybory do dzwonków elektrycznych. Narzędzia. Drut kolczasty i. t. p.** poleca 2519 15 0

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

ŻEGIESTÓW

Najsilniejsze szczawy ziemno-żelaziste. Zaprowadzono kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie elektryczne. Kąpiele mineralne, najobfitsze w kwas węglowy, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. Okolica cudowna. Trzy sezony. W pierwszym i trzecim sezonie ceny mieszkań i kąpieli o 30% niższe. Polowanie oraz rybołówstwo!

Lekarz Dr T. Piotrowski.

Stacya kolejowa, telegraf i poczta na miejscu. 3253 7 20

Lecznicze **sardynki** dla **Dyabetyków** chorych na żołądek, gościec i nerki.

2972 10 34

Specyalne leczenie wodą karlsbadzką.

Najlepsza oliwa. Wybierane rybki.

Bezwarunkowo bez żadnej przyprawy.

Pierwszorzędny środek leczniczy.

12 puszek kor. 19·20 opłat. za zaliczką.

Fabryka sardynek Giovanni Depangher & Co., Tryest.

Cenniki na żądanie za darmo. — Setki podziękowań. — Dostać można wszędzie. — Główne zastępstwo na **Kraków: Edward Schmal.**

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, wil, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. weding projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 43 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tuż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 36 44 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerach. — Cennki na żądanie franco.

Restauracya pierwszorzędna w Starym Teatrze w Krakowie

narożnik ul. Szczepańskiej i Jagiellońskiej

wydaje smaczne i zdrowe obiady, w cenie od 2 K wzwyż, jak również à la carte na porcye i pół porcye. Ceny zastosowane do wymagań gości, są one jednak dla każdego przystępne. 5 gabinetów, wspaniałe urządzonych, do dyspozycyi gości.

Przyjmuje się zamówienia na wszelkie bankiety, uczty, wesela i t. p. zebrania towarzyskie, po cenach możliwie niskich. Zamówienia przyjmuje się od 10 osób aż do tysiąca, a nawet dwóch tysięcy, gdyż na miejscu są odpowiednie sale. — Piwnica zaopatrzona we wszelkie doborowe wina krajowe i zagraniczne.

Polecając się łaskawemu zaufaniu, pozostaję z poważaniem

A. MORAWIECKI

Restauracya w Starym Teatrze w Krakowie.

3463 3 7

Tapety

w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rulon od 32 halerzy. — Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. — Papier przeciw wilgoci — poleca 2773 10 10

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone.

Aromatyczne kąpiele ziołowe. Odświeżają organizm ludzki, a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają budowę kości. Cena pakietu 1 K.

Herbata odtłuszczająca „Graciosa" dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność umacniania i odmładzania organizmu. Cena 3 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. — Cena 1 K.

Krem na piegi Prof. Hebry usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. — Cena słoika 2 K.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Wyłączny skład

w aptece pod „Białym Orłem"

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B, 45. 3286 4 0

BANK ZIEMSKI w ŁAŃCUCIE

podaje do wiadomości, że uchwałą Walnego Zgromadzenia została zmieniona firma instytucyi na

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

Zmianę firmy zarejestrowano w c. k. Sądzie obwodowym jako handlowym w Rzeszowie, do l. 240/9.

Na tomsamem Zgromadzeniu uchwalono założenie filii Banku we Lwowie. Filia rozpoczyna swoją działalność z dniem 1 czerwca 1909.

Adres Filii: **Lwów, ul. Brajerowska 6.**

Łańcut, w maju 1909.

3255 3 3 **Dyrekcya.**

Dobry dochód boczny!

dla kupców, urzędników, trafikantów, kolektantów loteryjnych, właścicieli gospód, kawiarni i przemysłu i t. d.

bez żadnego ryzyka

dla każdego nadarza się korzystna sposobność do osiągnięcia dobrego dochodu pobocznego przez sprzedaż losów

LOTERYI JUBILEUSZOWEJ

na cel dobroczynny państwowego Związku sług c. k. poczty i telegrafu. Losów tych dostarcza się w komis **bez żadnego ryzyka** dla zamawiającego i ma on na każdym sprzedanym losie opust. Ponieważ ten i ów kupi jeden lub kilka losów, a na tę loteryę przypadają bardzo liczne wygrane, to stanowią te losy dla każdego piękny a łatwy dochód boczny.

Zamówienia takich losów w komis przesyłać do biura loteryjnego pod adresem podanym niżej. — **Los kosztuje tylko 1 K.** — a za każdy sprzedany los pozostawia się sprzedającemu wysoki opust, stosownie do liczby sprzedanych losów.

Lotterie-Bureau der

Kaiser-Jubiläums-Wohltätigkeits-Lotterie

des Reichsvereines der Post- und Telegraphenbediensteten Österreichs

Wien XIX., Billrothstrasse Nr 47,

Telephon 3511 röm. IV. 1799

Magister farmacyi **J. LINK** **właściciel centralnej drogueryi i perfumeryi** (składu aptecznego) **w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1.** oraz FILIA: w hotelu Europejskim, obok dworca kolejowego.

Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze perfumy oryginalne i na wagę, pudry mydełka wszelkie, szczotki szczoteczki, środki kosmetyczne i toaletowe. — Wyroby gumowe i opatrunki, pasy brzuszne i przepuklinowe, opaski hygieniczne dla Pań i t. p.

Zamiast wyrobów pruskich Znaną z dobroci Wodę kolońską własnego wyrobu!!!!!!!!!

Wysyła na prowincyę — 2 razy dziennie. —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski